

Malina Prześluga

## GARNITUR PREZYDENTA

0.

*Zabawa ruchowa dziecięca: Gąski, gąski do domu.*

**ADAM MICKIEWICZ**

Gąski, gąski do domu!

**WSZYSCY**

Boimy się!

**ADAM MICKIEWICZ**

Czego?

**WSZYSCY**

Wilka złego!

**ADAM MICKIEWICZ**

Gdzie on jest?

**WSZYSCY**

Za lasem!

**ADAM MICKIEWICZ**

Co robi?

**WSZYSCY**

Ostrzy zęby

Ostrzy nóż

Ostrzy kosę

Ostrzy szablę

Ostrzy sztylet

Ostrzy siekierę

Ostrzy bombę

Ostrzy nitroglicerynę

Ostrzy broń jądrową

Ostrzy samochód pułapkę

Ostrzy atak napowietrzny

Ostrzy zęby

**ADAM MICKIEWICZ**

Na kogo?

**WSZYSCY**

Na ciebie

Na mnie

Na niego

*Ktoś narobił na garnitur prezydenta.*

1.

**BOCIANEK**

Orzełku, widziałeś, co się stało?

Ktoś narobił na garnitur prezydenta. To zupełnie nowy garnitur. I drogi, bardzo drogi. Sam bym na taki garnitur się nie odważył narobić. Ale ktoś się odważył. Ciekawe kto.

**ORZELEK**

Akurat patrzyłem w bok.

**BOCIANEK**

Ojej, zobacz. Biuro ochrony rządu powaliło garnitur prezydenta na ziemię. Na zapaskudzony chodnik. W plwociny i psi mocz! Och, jak wieje grozą, czujesz? Gdybyśmy tylko wiedzieli, kto to zrobił! Kto narobił na garnitur prezydenta! Moglibyśmy pomóc!

**ORZELEK**

Akurat patrzyłem w bok.

**BOCIANEK**

Spójrz, Orzełku! Ach, jak oni szukają winnych! Jak się wszyscy rozglądają po placu, jak patrzą sobie na twarze i zagląдают w zwierciadła duszy! Ojejciu, ile przesłuchań. Ogłosili, że każdy zostanie przesłuchany, żywy lub martwy. Martwych też podejrzewają, bo martwi potrafią unosić się w górze i teoretycznie mogli narobić na garnitur. Och, jaki to jest skandal! Orzełku, ktoś właśnie układa napis ze zniczy pod letnim domkiem prezydenta. Przeliteruję ci. **Zet**. To pierwsza litera. Ale ja przecież nie umiem czytać.

**ORZELEK**

Akurat patrzyłem w bok.

**BOCIANEK**

Zobacz, Orzełku, garnitur prezydenta zdenerwowanym krokiem idzie do czyszczenia. Prezydent siedzi w samej koszuli na placu i bawi się patykami. Och, on bez garnituru jest jak dziecko! Patrzy w górę. Hej, hej! Panie prezydencie! To my, Bocianek i Orzełek, hej! O, wstaje! Chce wrócić do swojego letniego domku, ale wszędzie dookoła ludzie poustawiali znicze. Znicze układają się w słowa wulgarne, bogobojne i pełne napięcia i pan prezydent boi się przejść. Chyba mają go chronić. Ojejciu no, dym przesłania widok. Rozpościera się jak przerażenie. Myślisz, że się w końcu pozabijają?

2.

**ANNA KOWALSKA**

Anna Kowalska, żona kowala. Przyszłam postawić znicz, ale nie wzięłam znicza. Mąż jest akurat na delegacji.

**DELEGACJA**

"Dyskretnie i bez zobowiązań. Agata (18 l.) zrealizuje twoje najgłębsze, powtarzam, najgłębsze marzenia. Przy mnie zapomnisz, że jesteś żałosny, powtarzam, że jesteś. Zadzwoń, mieszkam tuż obok, przyjdź, kuj żelazo, póki gorące, powtarzam, żelazo."

## **ANNA KOWALSKA**

Jak męża nie ma, to ja siadam, robię kawę, siadam, wyglądzam obrus, ślinię palec, przyciskam do niego okruszki, zjadam je, siadam i czytam gazetę. Codziennie tę samą, lubię tę gazetę bardzo. Ma taki jeden nagłówek na czarnym jak ludzkie dusze tle: ZAMACH. I wykrzyknik. Lubię ten nagłówek bardzo. Czytam go cały czas. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Zamach. Lubię ten nagłówek bardzo.

3.

## **BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Bardzo charakterystyczny człowiek, wstaw imię. Z tyłu jak na mnie patrzeć, to czaszka się wgłębia w środku w takie serce, robi się takie serce jakby. Takie serce. To znaczy trzeba chcieć, żeby je zobaczyć, ale widać. To wgłębienie nie jest ostre, to by było nienormalne, nie, to raczej takie jakby wgłębienie po czymś owalnym. Przez to jestem bardzo charakterystyczny, bardzo charakterystyczny ze mnie człowiek, jeśli się na mnie patrzy z tyłu.

Z przodu ludzie mi mówią, że kogoś przypominam, kogoś znanego albo nieznanego. Sylwestra Stallone, Woody'ego Allena, Marilyn Monroe. Różnie mówią. Kolegę z wojska, koleżankę z przedszkola, panią z kiosku, żyda, geja, dermatologa, tego wiesz wujka z wesela, różnie mówią. Jestem bardzo charakterystycznym człowiekiem, taką pełnię rolę w tym mieście, że mnie ludzie zaczepiają i do mnie mówią, bo myślą, że jestem kimś innym. Dużo zdążą powiedzieć, zanim się zorientują, że to ja.

To ja!

Ludzie mnie zaczepiają.

To ja!

A kuku!

To ja.

To nie ja.

A to ja.

To też ja.

To ja!

Ja!

Nie ja.

Ja.

Ja.

Nie ja.

Trochę ja, a trochę nie ja.

Zdecydowanie ja.

To nie ja.

To naprawdę nie ja.

A może ja?

Może leciałem nad miastem i narobiłem na garnitur prezydenta.

Może to byłem ja.

**ANNA KOWALSKA**

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach.  
Lubię ten nagłówek bardzo.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

To ja.  
Jestem główną postacią dramatu.

4.

**ADAM MICKIEWICZ**

To nie jest główna postać mojego dramatu. Owszem, jest niezwały i postrzępiony. Ale o nic mu nie chodzi i chyba nie chce umrzeć.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

Mojego też nie. Rozpoznałbym go po zaokrąglonych plecach. Wszyscy główni bohaterowie moich dramatów mają zaokrąglone plecy, a ten ma czaszkę w kształcie serca.

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie możesz się odzywać, jesteś Słowacki. Ja jestem polski i gdyby to był bohater mojego dramatu, to by umarł.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

Gdyby to był bohater mojego dramatu, rozplakałbym się nad nim. Ale nawet nie pociągam nosem. Jak tak na niego patrzę, to nie odczuwam bólu.

**ADAM MICKIEWICZ**

Jesteś Słowacki. Ja jestem polski i gdyby to był bohater mojego dramatu, zamknąłbym go w celi. I próbowałbym stworzyć o nim piękną, zamkniętą, fabularną historię. A wyszłaby mi z tego seria intuicyjnych urywków, ustawionych nie po kolei, przesytych czymś, czego nikt nie odgadnie. Ludzie by ją pokochali. Nawiedziłyby mnie duchy, które pozwoliłyby mi uwierzyć, że tak trzeba to było napisać. Czułbym teraz duchy. Ból i duchy.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

Ja też. Dokładnie bym czuł ból i duchy teraz, tak samo jak ty.

**ADAM MICKIEWICZ**

Moje duchy byłyby większe, potężniejsze. Fruwałyby między oknami, przebiegałyby przez zaułki i bramy. Zrywałyby ludzi ze snu, zrywałyby ludzi z jawy. Moje duchy pobiłyby twoje duchy i by wygrały.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

Moje duchy leżałyby pokonane przez twoje duchy i cierpiałyby, a ludzie cierpieliby z nimi ich ból. Wszyscy cierpieliby ból pokonanych duchów. Twoje zwycięskie duchy nie miałyby żadnego znaczenia.

**ADAM MICKIEWICZ**

Moje zwycięskie duchy byłyby poranione przez twoje duchy, miałyby dużo ran i blizn, których nikt by nie wyleczył. Wyłyby zwycięsko z bólu w podwórzach, bramach, u podnóży pagórków i w górskich zapadlinach. Ludzie słyszeliby ich dumne zawodzenie i nie zaznaliby spokoju.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

A moje duchy cierpiałyby o wiele, wiele głośniej.

**ADAM MICKIEWICZ**

A moje duchy by cierpiały o wiele, wiele ciszej.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

Ale moje byłyby bardziej pokonane!

**ADAM MICKIEWICZ**

A moje byłyby bardziej niezapomniane!

**JULIUSZ SŁOWACKI**

A w ogóle to mój dramat byłby głębszy niż zamach na garnitur prezydenta. Zacząłbym od śmierci i skończyłbym upadkiem. I nie byłoby tam ciebie.

**ADAM MICKIEWICZ**

A mój dramat byłby większy niż głowa w kształcie serca. Zacząłbym od bólu i skończyłbym cierpieniem. I nie byłoby tam nikogo z was.

**JULIUSZ SŁOWACKI**

To tutaj się nie nadaje. To jakaś zła zabawa jest. Wszędzie teraz tylko złe zabawy.

5.

**PANI SŁOWIKOWA**

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,  
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,  
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,  
A już jest po jedenastej - i Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie,  
Sześć komarów nadziewanych w konwaliowym sosie,  
Motyl z różną, przyprawiony gęstym cieniem z lasku,  
A na deser -- tort z wietrzyka w księżycowym blasku.

Może mu się co zdarzyło? może go napadli?  
Szare piórka oskubali, srebrny głosik skradli?  
To przez zazdrość! To skowronek z bandą skowroniątek!  
Piórka -- głupstwo, bo odrosną, ale głos -- majątek!

Może mu za kolor pierza na mchu dziób obili?  
Może za nasze poglądy siankiem udusili?  
Wszyscy w koło są zajęci jakimś garniturem  
A ja skubię ze zgryzoty lichą resztkę piórek

Gdzie mój mąż?! Gdzie mój kochany?! - z gniazdka nawołuję  
Poszłam go szukać, lecz kto jajek przypilnuje?

Na policję dzwonię - mąż wyszedł po papierosy  
Każą czekać, nic nie zrobią do porannej rosy.

Ptasie radio sobie włączam, by czymś zająć głowę  
A tam zamach, zamach, zamach, doniesienia nowe  
Że garnitur już dobrze, z prezydentem gorzej  
A mój Słowik? Gdzie mój Słowik? Dopomóż mi, Boże!

6.

### **BOCIANEK**

Leciałem nad miastem, ludzie podnosili do góry głowy i szeptali życzenia do mnie, bo jestem lecącym bociankiem. Nie powiem im, że nie spełniam życzeń, bo nie umiem mówić. Leciałem nad miastem i patrzyłem z góry na bardzo charakterystycznego człowieka, który przypominał mi moją ciotkę Dorotę. Gdyby popatrzył w górę, to bym mu pomachał, ale on stał na przystanku i patrzył w bok, w stronę autobusu, którego nie było. Orzełku, zauważyłeś, że ludzie zawsze patrzą w stronę autobusu, którego nie ma?

### **ORZELEK**

Akurat patrzyłem w bok.

### **BOCIANEK**

Miał głowę w kształcie serca. A Kowalska szła do kiosku po gazetę. Wiesz, która Kowalska, ta, co ten jej mąż zrobił dziecko, to, które bym przyniósł, gdybym nosił dzieci, ale nie jej zrobił, tylko tej, wiesz, tej jego Delegacji, rozumiesz. I ona podobno chciała je usunąć, nie wiesz może, co to znaczy? Ale ja... A zresztą, potem ci opowiem. A za kioskiem na parkingu był Toi Toi. A przed nim był taki wiesz, taki człowiek. Stał i patrzył na drzwi. Otworzył drzwi i wszedł do Toi Toi'a i nie wyszedł. Widziałeś, żeby wychodził?

### **ORZELEK**

Akurat patrzyłem w bok.

### **BOCIANEK**

A ulicą jechała limuzyna z rządową rejestracją. Wiesz, kto nią jechał, Orzełku? Prezydent. I wiesz, co się potem stało? On wysiadł z tej limuzyny. I wiesz, co się potem stało? Ktoś narobił mu na garnitur. Już ci to mówiłem chyba. Ale nie wiem kto. Bo był wyżej ode mnie. Widziałem tylko spadającą kupę. Szkoda, że nie wiem, kto to zrobił. Gdybym wiedział, to bym ci na pewno powiedział, Orzełku.

7.

### **PANI SŁOWIKOWA** albo **ZNICZE**

Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,  
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji,  
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,  
A już jest kolejna doba - i Słowika nie ma!

Pisze pani Słowikowa apel na facebooku

"Mąż zaginał, wczoraj w nocy, w okolicach buku  
Jeśli widział ktoś Słowika, ja to wiedzieć muszę  
A w nagrodę dam chrabąszcza i piętnaście muszek!"

Nikt apelu nie polubił, nikt nie udostępnił  
W innym miejscu Internetu życie teraz tętni  
Naród żywo komentuje teorie spiskowe  
Wszyscy mają w poważaniu dramat Słowikowej.

8.

A GDZIE TEN WILK  
A GDZIE TEN WILK  
A GDZIE TEN WILK  
A GDZIE TEN WILK  
ZA PŁOTEM  
CO ROBI  
OSTRZY ZĘBY  
NA KOGO  
NA NAS  
OSTRZY ZĘBY  
NA KOGO  
NA NAS  
OSTRZY ZĘBY  
NA KOGO  
NA CIEBIE  
NA MNIE  
NA NIEGO  
NA KOGO  
NA CIEBIE  
NA MNIE  
NA NIEGO  
NA CIEBIE  
NA MNIE  
NA NIEGO

9.

### **GARNITUR PREZYDENTA**

Oczywiście ustosunkuję się do sprawy jutro, na konferencji prasowej. Rozumiem państwa, wszyscy chcielibyśmy znać prawdę. I dziękuję za te wszystkie serdeczne słowa i miłe gesty. W tej chwili wracam z czyszczenia, mogę wszystkich zapewnić, że będę żył! Napastnikom się nie powiodło. Nasi technicy kryminalni badają skład substancji, na razie wiadomo tyle, że podstawowym składnikiem jest mocznik. Kwas? Tak, proszę pani, mocznik to kwas. Zostałem obłany kwasem. Spokojnie, będę jeszcze długo służył panu prezydentowi, nie ma powodu do obaw. Jak on się ma? A z jakiej pan jest gazety? Jest w szoku, jeszcze nie wyszedł z łazienki. Wszystkiego dowiedzie się państwo na konferencji. Przepraszam, chciałbym odpocząć przed prasowaniem... Dziękuję... Na konferencji, jutro, jutro. Tak, pan prezydent także będzie. Wszystkiego się państwo dowiedzą,



zapraszam i dziękuję, dziękuję państwu! Już dziękuję!

10.

**ANNA KOWALSKA**

Czytała pani? Widziała pani? Jakie rzeczy się dzieją?

**ANNA KOWALSKA**

Człowiek się z domu boi wychodzić, droga pani.

**ANNA KOWALSKA**

Prawda. Powiem pani, że ja nie wychodziłam z domu już dwanaście lat. Czasem tylko kuchnię wietrzę po obiedzie, ale ledwo uchylam okno, żeby mi nic do środka nie wpadło.

**ANNA KOWALSKA**

A bo to człowiek wie jakie rzeczy mogą wpaść? Co to się teraz roznosi? Powiem pani, że mąż w delegacje jeździ regularnie i potem jak wraca, to ja się boję tych bakterii, co on ma na rękach.

**ANNA KOWALSKA**

A bo to wiadomo, gdzie taki był i co robił?

**ANNA KOWALSKA**

W mojej gazecie pisali, że najlepiej to w ogóle nie dotykać niczego.

**ANNA KOWALSKA**

Czytałam! Żeby ręce schować do kieszeni i nikogo i niczego nie dotykać, żeby się czym nie zarazić.

**ANNA KOWALSKA**

Potem się ludzie dziwią, że chorzy chodzą. A można się przyzwyczaić do niedotykania.

**ANNA KOWALSKA**

Pewnie, że można! Mąż pomarudzi, pomarudzi i przestanie. Zdrowie jest najważniejsze, zdrowia pani nikt nie zwróci.

**ANNA KOWALSKA**

Powiem pani, ja po tym co się stało, mężowi te jego dwa garnitury co miał, spaliłam. Złego nie kusić.

**ANNA KOWALSKA**

Boże święty, niech mi pani nawet nie mówi! Co ja bym zrobiła, gdyby tak mojemu na garnitur ktoś... Nie do pomyślenia.

**ANNA KOWALSKA**

Nie do pomyślenia. Niech pani nawet nie mówi.

**ANNA KOWALSKA**

Niech pani nie nawet mówi, bo i z ust mogą zarazki lecieć. Wszystko się rozsiewa w powietrzu jak ta zaraza, lepiej nie mówić wcale.

**ANNA KOWALSKA**

I lepiej nie oddychać, złe nie śpi.

**ANNA KOWALSKA**

Ma pani rację... No boże kochany, do czego to doszło!

**ANNA KOWALSKA**

Człowiek jak ta świnia, do wszystkiego się przyzwyczai.

11.

**DZIECKO** (*najpewniej Kowalskiego i Delegacji*)

Dzień doibly.

Ja tu przyszłam.

Na świat.

Ładnie tutaj.

Ptaszki śpiewają.

Macham nogami.

Ciekawe to życie.

12.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

A ja dziś robiłem co innego, ja dziś dałem mojej córce w prezencie na ósme urodziny psa. Moja córka marzyła o psie. Które dziecko nie marzy o psie? Błagała, tato, będę się nim opiekować, będę z nim wychodzić i po nim sprzątać, obiecuję, obiecuję! Pojechałem do schroniska (pracownicy myśleli, że znamy się z technikum, nie wyprowadziłem ich z błędu). Wybrałem najmniejszego i najbardziej zabiedzonego szczeniaczka. Takiego, co nikt by go nie chciał. Takiego, co przeżył już całe zło świata. W domu włożyłem go do pudełka i przewiązałem je różową wstążką, córka jeszcze nie wyrosła z różowego. Spał tam sobie i czekał, aż mała się zbudzi. Gdy wszedłem z tym pudełkiem do pokoju, zaraz się wszystkiego domyśliła, rzuciła mi się na szyję, tatusiu, naprawdę, naprawdę, tatusiu, dziękuję, dziękuję. Jak oszalała biegała po pokoju zanim zajrzała do środka. Rozwiązała wstążkę, rozerwała papier i otworzyła pudełko. Zapiszczała z radości tak, jak potrafią tylko małe dziewczynki. Ale piesek się nie ruszał. Udusił się w tym pudełku, umarł. Dałem dziecku w prezencie na ósme urodziny martwego psa.

**PANI SŁOWIKOWA**

Tak mi przykro...

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Przepraszam, czy my się znamy?

**PANI SŁOWIKOWA**

Tak. Nie. Nie wiem. Kogoś mi pan przypomina. Ale nie znam wielu ludzi. Właściwie ani jednego. Więc nie, raczej nie. Przelatywałam akurat i podsłuchiłam trochę. Pan wybacz.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Nawet nie wiem, czy to na pewno moja historia. Jedna z wielu ludzkich historii... Ale wydała mi się

ważna. Być może podszyłem się pod kogoś, mam taką tendencję. Ludzie wkładają mi w usta różne słowa, bo jestem pozbawiony biografii.

**PANI SŁOWIKOWA**

Właśnie się zdziwiłam, bo wszyscy ludzie są gdzieś indziej, a pan tu sam i taki... jakby... taki... nieprawdziwy.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Pani też sama i ptak.

**PANI SŁOWIKOWA**

Jestem pani Słowikowa, płaczę na akacji  
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji!  
Nie widział pan mojego męża?

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

A jak wygląda?

**PANI SŁOWIKOWA**

Jasnobrzędy, z szarym brzuchem. Czarne oczy. Szczupły bardzo.  
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma  
A już jest po jedenastej i Słowika nie ma!

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Może to ma związek z zamachem...

**PANI SŁOWIKOWA**

W ptasim radiu w kółko o tym, zwariować można, ale ja nie pomyślałam... Co pan mówi?!

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Nie wiem, ja tylko...

**PANI SŁOWIKOWA**

Niech pan już lepiej nic nie mówi! Niech pan się w ogóle nie odzywa! Mój mąż... nigdy by... jest rozsądnym... Czy pan myśli, że to on... Że ten zamach... Że on... Co pan insynuuje?!

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Nie wiem. Coś insynuuję ale nie wiem co.

**PANI SŁOWIKOWA**

Mój mąż ma w dupie politykę, jest ptakiem.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

O, proszę zobaczyć, bocian leci. Proszę pomyśleć życzenie, to się spełni.

**BOCIANEK**

Hej!

**PANI SŁOWIKOWA**

Nie mam czasu na pierdoły. Męża szukam. Pójdę na policję.

**PTASIE RADIO**

Poli? polili? polipolili??  
 Halo! Halo! Tralolalo!  
 Tutaj ptasie radio w brzozowym gaju,  
 Nadajemy audycję z ptasiego kraju.  
 Proszę, niech każdy nastawi aparat,  
 Bo sfrunęły się ptaszki  
 dla odbycia narad:  
 Po pierwsze - w sprawie  
 Zamachu na garnitur prezydenta  
 Po drugie - co pani taka nadęta  
 Po trzecie - pani jest podejrzana  
 Po czwarte - zamknijmy ją do rana  
 Po piąte - opiszmy ją w gazecie  
 Po szóste - że zostawiła dzieci  
 Po siódme - bez opieki  
 Po ósme - bierze leki  
 Dziewiąte - męża brak  
 Dziesiąte - jak to tak  
 Ach to tak, to tak!  
 Brać ją, iją, i-ją i-ją  
 Zwiąła! To ptak!  
 Więc to nie tak.

Halo! O, halo lo lo lo lo!  
 Tu tu tu tu tu

Radio, radijo, dijo, ijo, ijo, i-jo-i-jo-I-JO-I-JO-I-JO-I-JO-I-JO!  
 Tru lu lu  
 Plo plo plo

Halo?

**GARNITUR PREZYDENTA**

Halo...? Witam państwa bardzo serdecznie na konferencji prasowej w sprawie zamachu na garnitur prezydenta z udziałem prezydenta oraz mojej skromnej osoby. Proszę państwa, dzisiaj tematem jest i podsumowanie i ocena dotychczasowych działań w sprawie, jak to określiła prasa, ataku powietrznego, jaki nastąpił wczoraj w okolicach godziny jedenastej dnia wczorajszego. Co mogę powiedzieć, to to, że czujemy się z prezydentem dobrze, proszę się nie przejmować, nie gromadzić w domach broni palnej, nie zrzeszać się w tajne organizacje, nie domniemywać obecności osób trzecich, nie mieszać w to państw ościennych, nie wypowiadać się do prasy negatywnie o agresorach, nie powierzać się bożej łasce, nie mówić językiem nienawiści, nie pluć na wroga, nie mieszać w to polityki, nie tworzyć katastroficznych scenariuszy i, co najważniejsze, nie myśleć o

wojnie, powtarzam, o wojnie. Można rzec, iż kryzys jest zażegnany, choć to był zamach i oczywiście zdajemy sobie sprawę, że sytuacja jaka miała miejsce, jest poważna i nie należy jej lekceważyć. Otóż wszystko wskazuje na to, że są podejrzani, tak, jest ich wielu, są w tej chwili przesłuchiwani, byli przesłuchiwani i będą przesłuchiwani i w kontekście oczywiście trwania tych działań, dla dobra śledztwa nie możemy udzielić szczegółowej informacji, kto, z kim, dlaczego, wiem, że państwo chcą o to zapytać, kto, z kim, dlaczego, natomiast to, co mogę powiedzieć, to że sprawa jest w toku i ze względu na dobro śledztwa nie mogę takich informacji udzielić, kto, z kim, dlaczego. Proszę, czy są jakieś pytania.

**PTASIE RADIO**

Boimy się.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Ja oczywiście rozumiem państwa obawy, kto, z kim, dlaczego, wojna, natomiast proszę mi wierzyć, że sytuacja jest pod kontrolą i robimy wszystko co w naszej mocy, by wyjaśnić tę sprawę, oczywiście tutaj zwracam się o czujność, gdyż nie mamy gwarancji czy taka sytuacja się nie powtórzy.

**PTASIE RADIO**

Boimy się. Czego. Wilka złego. Gdzie on jest.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Podejrzani są przesłuchiwani, na tę chwilę nie mogę nic więcej powiedzieć.

**PTASIE RADIO**

Ostrzy zęby na kogo.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Musimy poczekać na wyniki śledztwa. Proszę zachować najwyższe środki ostrożności, dopóki sprawa się nie wyjaśni i nie poznamy winnych, wszyscy jesteśmy hipotetycznie narażeni na potencjalny atak, także proszę nie myśleć o wojnie, proszę nie myśleć o wojnie, proszę nie myśleć o wojnie.

**PTASIE RADIO**

Kto, z kim, dlaczego, na ciebie, na mnie, na niego. Na ciebie, na mnie, na niego. Kto, z kim, dlaczego.

**JULIUSZ SŁOWACKI IDĄCY**

Idę wśród ludzi jak przez las jesienny...

15.

**PANI SŁOWIKOWA**

Czy widział pan mojego męża?

**ADAM MICKIEWICZ**

Miła ptaszyno, ja nie żyję.

**PANI SŁOWIKOWA**

Nie widział pan?

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie.

**PANI SŁOWIKOWA**

O, tak wygląda, narysuję panu na piasku. Gdyby pan go widział, to proszę...

**ADAM MICKIEWICZ**

Ja tylko tutaj stoję. Ma pani może gumę do żucia?

**PANI SŁOWIKOWA**

Tak, proszę. Ale mocna, to może na pół.

**ADAM MICKIEWICZ**

A ma pani telefon? Bardzo pilnie muszę zadzwonić.

**PANI SŁOWIKOWA**

Ale ja pana nie znam.

**ADAM MICKIEWICZ**

Mickiewicz.

**PANI SŁOWIKOWA**

Słowikowa.

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie odbiera...

**PANI SŁOWIKOWA**

Kto?

**ADAM MICKIEWICZ**

Człowiek, o którym chcę napisać epopeję.

**PANI SŁOWIKOWA**

Pan jest pisarzem?! Ojej, nie wiedziałam, jak miło, znam pisarza! A co pan pisze, komedie czy tragedie?

**ADAM MICKIEWICZ**

Tak...

**PANI SŁOWIKOWA**

A co pan robi w naszym mieście?

**ADAM MICKIEWICZ**

Tkwią w sercach.

**PANI SŁOWIKOWA**

Ach, to ładnie. Słyszał pan o garniturze prezydenta?

**ADAM MICKIEWICZ**

Coś słyszałem.

**PANI SŁOWIKOWA**

Może o tym by pan napisał, co? Skoro ten ktoś nie odbiera.

**ADAM MICKIEWICZ**

Może nie żyje.

**PANI SŁOWIKOWA**

Och, to straszne.

**ADAM MICKIEWICZ**

A skąd! Zadzwonię jeszcze trzy razy, jeśli nie odbierze, zacznę o nim pisać. Mogę telefon?

**PANI SŁOWIKOWA**

Proszę, jak pan taki pisarz, to pan musi potelefonować.

16.

**ANNA KOWALSKA**

Szukam sprawców na własną rękę. Wpadłam w paranoję. Mąż wyjechał w Delegację. W garniturze! I się martwię, bo nie wraca. A ja nasmażyłam bliny. I stygną. Utarłam ziemniaki, dosypałam mąki, dodałam jajko, wymieszałam to wszystko w niebieskiej misce, trochę mi się ułało na blat, rozgrzałam margarynę na patelni i smażyłam.

**ZNICZE**

Dlaczego o tym opowiadasz?

**ANNA KOWALSKA**

A o czym mam opowiadać?

**ZNICZE**

O ważnych rzeczach!

**ANNA KOWALSKA**

Ale ja nie mam ważnych rzeczy. Tylko te bliny i tę paranoję. Kiedyś miałam, ale pogubiłam po drodze.

**IDĘ WŚRÓD LUDZI JAK PRZEZ LAS JESIENNY**

**ZNICZE**

To trzeba tyle nie łązić.

**ANNA KOWALSKA**

Radio mi się zepsuło, tam były ważne rzeczy. Ale się zepsuło, bateryjka wylała, dopóki mąż nie wróci z delegacji, nie mam radia, a nie wiem czy w ogóle wróci, takie czasy niepewne. A tu na tym śniegu tyle zniczy się pali, to sobie popatrzę. Tak ładnie. I ciepło bije. Ciepło wielu ludzkich serc. I można poczytać. Ludzie takie ładne napisy poukładali. Chciałam nawet swój ułożyć, tylko że ja niczego akurat nie dotykam. Tych blinów też nie dotykałam jak robiłam. A teraz stygną, a tego nie

ma. I radia nie ma. I ważnych rzeczy nie ma. Tylko ta paranoja. Ta paranoja, że, o że tu jest napisane co.

**ZNICZE**

Że "Najpierw garnitur, potem naród!" Co to znaczy?

**ANNA KOWALSKA**

No, że zasra. Naród nam zasra.

**ZNICZE**

Kto zasra?

**ANNA KOWALSKA**

A gdybyśmy my to wiedzieli, to byśmy te świnię do więzienia dali i by nie było zagrożenia.

**ZNICZE**

Jakie świnię?

**ANNA KOWALSKA**

Te, co zasrały garnitur. Bo w radio mówili, że kupa z nieba, wiatr ze wschodu.

**ZNICZE**

To może Bóg?

**ANNA KOWALSKA**

Boże. Bóg naród zasra. Bój się Boga. Bóg na naród takie coś. Na nasz naród takie coś.

**PTASIE RADIO**

Tirli, tirli, tui, tui, tui  
Co pani powiedziała?

**ANNA KOWALSKA**

Ja... Nic takiego...

**PTASIE RADIO**

Bóg naród zasra. Bój się Boga. Bóg na naród takie coś. Na nasz naród takie coś.  
Pójdzie pani z nami.

**ANNA KOWALSKA**

To nie ja, to one, to nie ja! Ale proszę mnie nie dotykać! Proszę! Mnie! Nie! Dotykać!

*Raz.*

*Wewnątrz Toi-Toia dźwięk telefonu.*

*Nikt nie odbiera.*





**PTASIE RADIO**

Stop!  
Literówka!

**ANNA KOWALSKA**

Pomyliłam się: zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach-

**PANI SŁOWIKOWA**

Przepraszam, policja?

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PTASIE RADIO**

Kto, a kto, czy zło, czy zło?

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PANI SŁOWIKOWA**

Chciałabym zgłosić zaginięcie.

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PTASIE RADIO**

Zagijo! Zagijo! Bija, zabijają?!

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PANI SŁOWIKOWA**

Bo mój mąż wyszedł przedwczoraj z domu i...

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PTASIE RADIO**

Boimy się!

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PANI SŁOWIKOWA**

...i do teraz nie wrócił.

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

**PTASIE RADIO**

Czego. Wilka złego. Kto, z kim, dlaczego. Gdzie on jest.

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

## **PANI SŁOWIKOWA**

No właśnie nikt nie wie.

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

## **PTASIE RADIO**

Za lasem. Garnitur?

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

## **PANI SŁOWIKOWA**

A skąd, przecież to słowik. Malutki, chudziutki, śpiewający.

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

## **PTASIE RADIO**

Słowijo-słowijo...

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

## **PANI SŁOWIKOWA**

Taki leśny ptaszek.

(ANNA KOWALSKA

Zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach, zamach)

## **PTASIE RADIO**

Do-wi, do-wi-wi,

Do-wi, do-wi-wi

Do widzenia.

My takimi sprawami nie, nie nie, my nie.

My ptaszkami nie, nie, nie.

My mamy ważne rzeczy.

Ważne rzeczy kto, z kim, dlaczego.

Słońce zachodzi.

Boimy się wilka złego.

Gdzie on jest.

Za płotem.

Nie w lesie.

Ostrzy zęby.

Zęby.

Zęby.

## **NA KOGO?!**

**ANNA KOWALSKA**

Naciebienamnianiego

**JULIUSZ SŁOWACKI SIEDZĄCY W KUCKI**

To... przecież... taka zabawa...

## PANI SŁOWIKOWA

Ale...

## ANNA KOWALSKA

Uciekaj.

20.

### BOCIANEK

Orzełku, a wiesz ty co? Ta delegacja, która ma dziecko z tym mężem tej Kowalskiej, to ona jednak nie usunęła tego dziecka. Wiedziałeś o tym? I wiesz co, przyznam ci się, tak troszkę to jest moja zasługa. Wiesz? Bo ja tak sobie pomyślałem, że mi tego dziecka żal i poleciałem do tej Delegacji i jej krążyłem nad głową jak jakiś sęp. No, aha! I poczekałem, aż ona na mnie spojrzy do góry i w końcu spojrziała, a wtedy ja tak się, wiesz, wyprostowałem, rozciągnąłem tak szyję, o, i skrzydła i zrobiłem się symbolem. Wiedziałeś, że bocianki są tutaj symbolami? No, aha, i to ważnymi! I ja tak sobie pomyślałem, że ja to wykorzystam. Wiem, że nieładnie jest wykorzystywać symbole, ale już trudno. I ona, rozumiesz, ta Delegacja, się na mnie zagapiła i urodziła. Ale teraz powiem ci najlepsze, Orzełku! Najlepsze jest to, że, słuchaj, ona urodziła to dziecko w tym samym momencie, co ktoś narobił na garnitur prezydenta.

### ORZELEK

Akurat patrzyłem w bok.

### BOCIANEK

Tylko ja to zaobserwowałem, bo mam podzielność uwagi. I to dziecko wszystko widziało. Tylko nikomu nie mów, dobrze? Bo będą je przesłuchiwać. To będzie nasza tajemnica, dobrze? To dziecko maleńkie. Ciekawe, czy ma przyszłość.

21.

### ZNICZE

Adam Mickiewicz próbuje dodzwonić się do tajemniczego człowieka w Toi-Toiu.

Pani Słowikowa szuka męża.

A słowika nie ma.

Ptasie radio nakręca spiralę.

Kowalska raz po raz pada ofiarą wszystkiego.

Delegacja urodziła dziecko.

Dziecko wszystko widziało.

Prezydent jest bezradnym małym misiem.

Garnitur prezydenta nie myśli o wojnie, nie myśli o wojnie.

Bardzo charakterystyczny człowiek jest... taki jakiś...

Juliusz Słowacki. Drży?

Bocianek jest dobry.

Orzełek patrzy w bok.

Dzieją się same ważne rzeczy.

Wtem!

*Bardzo Charakterystyczny Człowiek i Słowikowa palą papierosy.*

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Zastanawiasz się czasem po co tu jesteś?

**SŁOWIKOWA**

Ta.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

I?

**SŁOWIKOWA**

Wiesz. Tu polecisz, tam polecisz, jakoś zleci.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Myślę o śmierci.

**SŁOWIKOWA**

Daj spokój.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Ale się boję. Boję się umrzeć chyba bardziej niż żyć.

**SŁOWIKOWA**

Dlatego wszyscy jeszcze żyjemy.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Myślisz, że będzie wojna?

**SŁOWIKOWA**

Mam w dupie politykę.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Co zrobisz jak będzie wojna?

**SŁOWIKOWA**

Uwiję gniazdo na innym drzewie. A ty co zrobisz jak będzie wojna?

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

To co mi każą.

**SŁOWIKOWA**

Będziesz walczyć?

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Póki nie zginę.

**SŁOWIKOWA**

Podobno naruszają naszą przestrzeń powietrzną.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Kto?

**SŁOWIKOWA**

Te świny. W radio mówili, że te świny naruszyły naszą przestrzeń powietrzną.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Wierzysz?

**SŁOWIKOWA**

Świny nie latają.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Chciałbym, żeby była wojna. Zagrałbym główną rolę. Zostałbym kimś. Umarłbym dla idei.

**SŁOWIKOWA**

Dobra. Lecę szukać tego mojego patalacha.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Powodzenia.

23.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Powtórz.

**PREZYDENT**

Ojznalazła siepepaścią.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom, ulega ruinie. Powtórz.

**PREZYDENT**

Robek wieukoleń sionypiołupo skidulegarinie.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Struktury państwa przestają działać. Powtórz.

**PREZYDENT**

Surykaństwa pestajosiała.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Dobrze. I cicho.

**PREZYDENT**

Isicho.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Tu masz klocki. Co zbudujemy?

**PREZYDENT**

Domek!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Domek. O. Ładnie. A tu lufa. No, zrób lufę, tu masz taki długi. Domek z lufą. A domek z lufą to co?

**PREZYDENT**

Lufomek?

**GARNITUR PREZYDENTA**

A co się robi z lufomkiem? Pif paf.

**PREZYDENT**

Szczela?

**GARNITUR PREZYDENTA**

Strzela.

**PREZYDENT**

Pif! Paf!

**ZNICZE**

Pif! Paf!

**DZIECKO**

Pif! Paf!

**ANNA KOWALSKA**

Pif! Paf!

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Pif! Paf!

**PTASIE RADIO**

Pif! Paf!

25.

*Dwa.*

*Słysząc dzwonek telefonu w Toi-Toiu.*

*Nikt nie odbiera.*

NA DWORZE JEST MROK W POCIĄGU JEST TŁOK  
 IM WESTEN NICHTS NEUES  
 WOJENKO WOJENKO CÓŻEŚ TY ZA PANI  
 SI VIS PACEM PARA BELLUM  
 DESZCZE NIESPOKOJNE POTARGAŁY SAD  
 GDY ZAPŁONAŁ NAGLE ŚWIAT  
 ZERWIJ KAJDANY POŁAM BAT  
 FOLLOW THE MOSKVA  
 MUZYCZKA MARSZA RŹNIE  
 ŻE TRZEBA IŚĆ I Z ARMAT WALIĆ  
 MORDOWAĆ GRABIĆ TRUĆ I PALIĆ  
 ŻE TRZEBA IŚĆ I Z ARMAT WALIĆ

MORDOWAĆ GRABIĆ TRUĆ I PALIĆ

LALA LALALA

MORDOWAĆ GRABIĆ TRUĆ I PALIĆ

### **SŁOWIKOWA**

Poznaliśmy się na próchniejącej topoli.

Powiedział: Proszę uważać, ta gałąź jest pusta w środku. Zaraz się złamie.

A wydawała się taka silna.

Potem objął mnie skrzydłem, bez pytania, bezczelny.

MORDOWAĆ GRABIĆ TRUĆ I PALIĆ

Nie spytał nawet jak mam na imię.

Nigdy na mnie nie krzyczał.

Gdzie jesteś?

MORDOWAĆ GRABIĆ TRUĆ I PALIĆ

Nie uwierzę, że tak po prostu mnie zostawił.

MORDOWAĆ GRABIĆ TRUĆ I PALIĆ

Coś się musiało stać.

MORDOWAĆ GRABIĆ

Gdzie jesteś?!

TRUĆ I PALIĆ

Jestem sama, a tu wojna!

MORDOWAĆ



Jestem sama!

GRABIĆ

A tu wojna!

TRUĆ

Wojna!

27.

### **BOCIANEK**

Orzełku, a wiesz co... Znowu strzelają. Pamiętasz, jak kiedyś strzelali? Omal nie umarłeś. Leżałeś pod kołdrą i nie chciałeś jeść, a ja śpiewałam ci... Jak to było... Coś o owcy. Coś tam owca przemoc wzięła... Jakoś tak. To była twoja ulubiona kołysanka. Orzełku... A powiedz mi... Dlaczego ty nie patrzysz? Bo tutaj się dzieją takie różne sprawy, wiesz. I ja już trochę nie rozumiem. Teraz koło głowy przeleciała ci kula, ale patrzyłeś w bok akurat. Może dobrze, że nie widziałeś. Troszkę straszne to było. Orzełku, no powiedz coś. Zachowujesz się jak nie kumpel. A przecież jesteśmy kumple od zawsze. No weź, ej. Nie jesteś kumpel? Orzełku, a wiesz co. Ja się czasami tak zastanawiam. Może by im pomóc jakoś tam na dole. Co myślisz? Głupie? Głupie, co? Głupie, no wiem. Ta ich cała polityka to nie dla ptaków, prawda? Nie dla nas, co, orzełku? Nie boli cię szyja? Jak oni strzelają... Kiedy oni skończą? Ojejku, patrz, tam jest to dziecko! Ono tam przecież ciągle siedzi! Czy oni są głupi? Nie widzą, że to dziecko ciągle tam siedzi na tej krawędzi? Miałem nie wygadać, że tam jest. Ale myślę, że jak tak, to ono im umrze! Jak tak dalej będzie. Och, co mam robić, orzełku? A może się pomodłę.

28.

OJCZENASZ  
KTÓRYŚJEST  
WNIEBIEŚWIĘĆ  
SIĘIMIE  
TWOJEPRZYJDŹ  
KRÓLESTWO  
TWOJEBĄDŹ  
WOLATWO  
JAJAKO  
WNIEBIETA  
KINAZIE  
MICHLEBA  
NASZEGO  
DAJNAMDZI  
SIAJIOD  
PUŚĆNASZE  
WINYJA

KOIMY  
ODPUSZCZA  
MYNASZYM  
WINOWAJ  
COMINIE  
WÓDŹNASNA  
POKUSZE  
NIEALE  
ZBAWNASO  
DEZŁEGO

29.

**ANNA KOWALSKA**

Zagubiona kula trafiła mnie w pierś.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Zagubiona kula trafiła mnie w pierś. Umieram dla idei. Na obcej ziemi umarłeś. Powiedźcie to. Niech ktoś to powie. Powiedźcie to!

**SŁOWIKOWA**

Na obcej ziemi umarłeś.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Tak naprawdę cały czas pragnąłem miłości. Jestem banalny, gdy umieram. Nie mogę się słuchać.

**ADAM MICKIEWICZ**

Umierasz?

**ANNA KOWALSKA**

Umieram.

**ADAM MICKIEWICZ**

Będę mówił za ciebie.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Nie chcę!

**ADAM MICKIEWICZ**

Umarł człowiek, a wraz z nim... A z nim wraz... Co z tobą umiera? Jestem bezsilny, gdy umierasz. Nie mogę się słuchać.

**SŁOWIKOWA**

To nie twoja wina.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

A czyja?

**SŁOWIKOWA**

Ludzkości. Ludzkości...? Jestem idiotyczna, gdy umierasz. Nie mogę się słuchać.

**ANNA KOWALSKA**

Zagubiona kula trafiła nas w pierś. Jestem przerażona, gdy umieramy. Nie mogę się słuchać.  
Mogę cię dotknąć.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Proszę.

**ANNA KOWALSKA**

Znam cię.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Nie.

**ANNA KOWALSKA**

Umrę wśród obcych.

**SŁOWIKOWA**

Tak się umiera.

(jestem sama a tu wojna)

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie da się dłużej umierać w tym języku. Ten język nie pomieści więcej śmierci. Można nim mówić trele morele o życiu, a nic o umieraniu. Koniec. Szlus. Over.

30.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Igras twa szarte dalimoni ku nodo. Sar du me wagni fizsos ha?

**ANNA KOWALSKA**

Mapina dule. Czwiani walaty.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Iw nom. Lak haje.

**ANNA KOWALSKA**

Grajuno kras hog michenejajte bronoj, kale riszig foloko semi. Afa e lulan kibitrале smori, mafal dysz kla ka le glep. Le glep!

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Lak haje, lak iw nom.

**ANNA KOWALSKA**

U pof?

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Pof szarte ku nodo. Lak haje, balina, lak nom.

**ANNA KOWALSKA**

Iw nom. Lak haje.

**BARDZO CHARAKTERYSTYCZNY CZŁOWIEK**

Iw nom.

31.

**SŁOWIKOWA**

Czy oni umarli?

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie jestem pewny.

**SŁOWIKOWA**

Mogę na chwilkę mój telefon? Spróbuję zadzwonić do męża.

**ADAM MICKIEWICZ**

Proszę.

**SŁOWIKOWA**

Halo? Halo? Nic nie słyszę. Za głośno strzelają. A pan dodzwonił się do człowieka, o którym napisze epopeję?

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie. Został mi jeszcze jeden, ostatni raz.

**SŁOWIKOWA**

To dobrze. Jest nadzieja.

32.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Jesteś?

**PTASIE RADIO**

Jestem.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Co dalej?

**PTASIE RADIO**

Sam rozpętałeś tę wojnę.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Kto, z kim?

**PTASIE RADIO**

My, oni.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Dlaczego?

**PTASIE RADIO**

Wilka złego.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Odpowiedz.

**PTASIE RADIO**

Nie bądź śmieszny.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Dlaczego.

**PTASIE RADIO**

Ktoś narobił na garnitur prezydenta.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Kto?

**PTASIE RADIO**

Kto, kto, trololo, halo!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Kto, z kim, dlaczego.

**PTASIE RADIO**

Boimysię wilkazłego gdzieonjest zalasem corobi.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Boże, to bez sensu...

**PTASIE RADIO**

Mordować grabićtruć ipalić.

**GARNITUR PREZYDENTA**

Tam jest dziecko!

**PTASIE RADIO**

Ostrzyżęby tamjestdziecko tamjestdziecko!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Robię to... w obronie tego dziecka...

**PTASIE RADIO**

Robimy towobro nienaszychdzieci!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Nie oddamy naszych dzieci w ręce agresora!

**PTASIE RADIO**

Nieoddamy naszym dzieci wręsearresora!!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Nieoamyaszysiesi freseahreora!!!

**PTASIE RADIO**

Ieoayaszysiesi reseaeoa!!!!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Niiyyeeooaaayysyyyieeoaaa!!!!

**PTASIE RADIO**

Yyyeeooooaaaa!!!!!!

**GARNITUR PREZYDENTA**

Yeeaaah!!!!!!!!!!

**JULIUSZ SŁOWACKI Z GŁOWĄ MIĘDZY KOLANAMI**

ja się nie bawię ja się nie bawię ja się nie bawię

33.

**ZNICZE**

Pif.

Paf.

Pif.

Paf.

Puff...

Pif.

Paf.

Puff...

Pif.

Paf.

Puff...

34.

**ANNA KOWALSKA**

Dajcie mi dziecko, chcę mieć dziecko, dajcie mi, przyprowadźcie mi tamto dziecko!!!!

Dziecko. Przytul się do mnie. Dziecko. Nie patrz, nie patrz jak pan idzie do nieba.  
 Czyje ty, dziecko, czyje ty? Pachniesz jak moje. Jesteś moje. Śmieję się, dziecko, śmieję się.  
 Tak się śmieję, o tak. Tak się śmieję. Na nich się śmieję, na nią, na niego. O tak, ha, ha, ha, hi, hi, hi, o  
 tak. Tak dobrze. Dziecko moje. Moje, biedne. Dobrze, piękne. Przytul się mocno. Mocno się przytul  
 za szyję mnie chwyć mocno za brzuch za wszystko mnie trzymaj dotykaj dziecko tak dobrze śmieję  
 się ha ha ha to wszystko śmieszne to wszystko nieprawda hi hi hi nieprawda przytul się kocham cię  
 tak zostanie nie nie nie patrz tam nie patrz patrz tu na mnie patrz tu w oczy jestem jestem twoja na  
 koniec jesteś ty moje ty musisz żyć nie patrz musisz żyć złap za szyję mocno mocno musisz dobre  
 piękne musisz żyć śmieję się ha nieprawda tu patrz tu ha przytul to nieprawda  
 nie pra wda nie ma nic ko cham nie patrz nie  
 wol no ci pa trzeć jak u mie  
 ra nie pa a  
 a a t

35.

PITPILITI I PIMPILI  
 TIO TRIO TROLOLO  
 PLO ŻAŁOBNE PLO HALO  
 DODZWONIŁAŁA SIĘ PANI  
 DO OBCEGO GAJU  
 WIWITAMY W RAJU  
 WRAJU KRAJU SRAJU  
 MILI MILI KWILI KWILI  
 PIJO GNIJO KTO HALO  
 KO KO KO KONDOLE OLE  
 ENCE PENCE MYJE RĘCE  
 TROLO HALO WALĄ PALĄ  
 GINIE GINIE  
 WILKI ŚWINIE  
 GINIE GINIE  
 WILKI ŚWINIE  
 WILKI ŚWINIE  
 WILKI ŚWINIE  
 ES O ES  
 GU PI PIES

36.

### **SŁOWIKOWA**

Zapał znicz, bocianku.

### **BOCIANEK**

Znałaś ją?

**SŁOWIKOWA**

Mhm.

**BOCIANEK**

O co tu chodzi.

**SŁOWIKOWA**

Bez sensu.

**BOCIANEK**

Teraz już tylko tak jest.

**SŁOWIKOWA**

Nie rozumiem, ja niczego nie rozumiem. NICZEGO NIE ROZUMIEM JUŻ!

**BOCIANEK**

Spokojnie... Już dobrze... Nie płacz...

**SŁOWIKOWA**

Ilu dziś?

**BOCIANEK**

Trzydzieści tysięcy. Nie mamy tylu zniczy.

**SŁOWIKOWA**

Orzełek ma w piwnicy.

**BOCIANEK**

Daj mu spokój.

**SŁOWIKOWA**

Bocianku. Co my tu właściwie robimy. Powinnam szukać Słowika. Powinnam piec tort z wietrzyka. Już go nie znajdę, prawda?

**BOCIANEK**

To jest wojna.

**SŁOWIKOWA**

Nic nie rozumiem.

**BOCIANEK**

Machaj skrzydłami i wypowiadaj kwestie. Wszystko będzie dobrze, nic nam się nie stanie.

*Bocianek dostaje kulę i umiera.*



SWOJEJ GRANICY CZŁOWIEK MA SWOJĄ GRANICĘ OGIEŃ MA SWOJĄ  
GRANICĘ FALA MA SWOJĄ GRANICĘ GRZECH MA SWOJĄ GRANICĘ  
WSZYSTKO MA SWOJĄ GRANICĘ NIE WIADOMO JAK OPOWIADAĆ O  
RZECZACH GDY PRZEKROCZY SIĘ ICH GRANICĘ I JEŻELI ADAM MICKIEWICZ  
JULIUSZ SŁOWACKI JULIAN TUWIM BĄDŹ INNY DOWOLNY POETA TEGO NIE  
WIE A JEDYNIEMU SIĘ WYDAJE TO NIKT TEGO NIE WIE  
JEŻELI PRZEKROCZYLIŚMY GRANICĘ WSZYSTKIEGO TO NIGDY SIĘ O TYM NIE  
DOWIEMY

206.

WOJNA TRWA

10567.

WOJNA SIĘ NIE KOŃCZY

6653304.

JESZCZE NIE

500699954.

WCIAŻ TRWA WOJNA

0.

0.

0.

0.

**ADAM MICKIEWICZ**

gąski gąski do domu

**KTOŚ**

boi

**ADAM MICKIEWICZ**

gąski gąski do domu

**KTOŚ INNY**

boi

**ADAM MICKIEWICZ**

gąski gąski do domu

**KTOŚ JESZCZE**

boi

**ADAM MICKIEWICZ**

gąski

**KTOKOLWIEK**

boi

1.

**ORZELEK**

Chodź do mnie.

**DZIECKO**

Ptaszek?

**ORZELEK**

Ćwir ćwir.

**DZIECKO**

Hi hi hi!

**ORZELEK**

No, wsiadaj.

**DZIECKO**

Patataj!

**ORZELEK**

Trzymaj się mocno.

**DZIECKO**

Liiiiii! Góły!

**ORZELEK**

Tak. Do góry. Polecimy.

**DZIECKO**

Kuku!

**ORZELEK**

Kuku!

**DZIECKO**

Hi hi hi!

2.

**PTA RAD**

Tu pta rad  
w brzoza ga  
Nadaje  
audy z pta  
kra  
Pro niech każ nasta  
apa  
Bo sfru  
się  
pta  
dla  
o  
o

**SŁOWI**

Gdzie on

**BAR CHARAK CZŁ**

Tu

**SŁOWI**

Nie ży

**BAR CHARAK CZŁ**

Nie ży

**SŁOWI**

Nie on nie  
nie  
nie

**GARNI PREZ**

Czy to

**SŁOWI**

Bocia

**BAR CHARAK CZŁ**

Nie ży

**GARNI PREZ**

Niepra  
Niemożli

**SŁOWI**

Gdzie mój gdzie sło

**BAR CHARAK CZŁ**

Tu go nie

**SŁOWI**

Muszę zna  
Lecę szu  
Sło  
Sło

**GARNI PREZ**

Nie ży  
Bocia  
Nie  
Niemożli  
Niepra  
Taki pię  
Taki do  
Bocia  
Bocia  
aa

**BAR CHARAK CZŁ**

Cho

**GARNI PREZ**

Dlacze  
Taki do  
Dlacze

**BAR CHARAK CZŁ**

Nie pła

**GARNI PREZ**

Daj zni  
Chcę zapa mu zni  
Zni

**ZNI**

Już pło

**GARNI PREZ**

To moja wi  
To ja  
Ja

**BAR CHARAK CZŁO**

My

**GARNI PREZ**

To ja

**BAR CHARAK CZŁO**

My

Wy

Oni

Nie pła

3.

**SŁOWI**

Pocze

Gdzie i

**ADAM MICKIEWICZ**

Idę stąd. Nic nie zostało. Słowacki miał rację.

**SŁOWI**

Ty ca

Ty przetrwa

**ADAM MICKIEWICZ**

Przetrwałem. Jak zawsze.

Proszę, twój telefon. Spróbuj, może teraz odbierze.

**SŁOWI**

Nie

Jego już

Już nie

Ty

Osta

**ADAM MICKIEWICZ**

Mam zadzwonić ostatni raz?

**SŁOW**

Tak. Pro. Zadzwo. Nadzie.

**DZIECKO**

A co tam?

**ORZELEK**

Gdzie?

**DZIECKO**

Dole?

**ORZELEK**

Tam jest dziura.

**DZIECKO**

Dziula?

**ORZELEK**

O, a tam rosną kwiatki, a tam, zobacz, widzisz pieska?

**DZIECKO**

Piesek!

**ORZELEK**

Wiosna idzie. No ale jedz. Za mamusię... Za tatusia...

**DZIECKO**

Dobly ptaszek. A co tam?

**ORZELEK**

To rzeka.

**DZIECKO**

Czewona!

**ORZELEK**

Dobrze! Czerwona! No, jedz.

**DZIECKO**

A tu nosek. A tu oko. A tu?

**ORZELEK**

Korona.

**DZIECKO**

Daj.

**ORZELEK**

Ale jedz.

**DZIECKO**

Ptaszek?

**ORZELEK**

Tak, ptaszek. No, wsuwaj.

**DZIECKO**

Nie! Tam! Tam! Tam! Ptaszek!

**ORZELEK**

Aaa, tam też ptaszek leci, fruu.

**DZIECKO**

Fluu! Daj.

**ORZELEK**

Nie mogę ci go dać, bo jest daleko.

**DZIECKO**

Leko? Daj!

**ORZELEK**

Oj, poleciał.

**DZIECKO**

Oj! Bam!

**ORZELEK**

Zrobił bam?

**DZIECKO**

Bam! Pu pu!

**ORZELEK**

Zrobił kupkę? No, ptaszki robią kupki tak jak ty.

**DZIECKO**

Ty pu pu?

**ORZELEK**

Ja też robię kupkę, wszyscy robią kupkę, orzelek też.

5.

*Trzy.*

*Telefon dzwoni w Toi-Toi'u.*

*Jest połączenie.*

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Halo? ...Halo? Halohalo... Kto mówi?

**ADAM MICKIEWICZ**

Dzień dobry.

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Dzień dobry, słucham.

**SŁOWI**

On ży...!

Ży...!

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Proszę pana, ja nie mam czasu. Kto mówi?

**ADAM MICKIEWICZ**

Adam Mickiewicz.

**SŁOWI**

Co powie?

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Halo, kto?

**ADAM MICKIEWICZ**

Adam Mickiewicz. Chciałem o panu napisać.

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Co? To jakieś żarty są?

**ADAM MICKIEWICZ**

Nie. Ale już nieaktualne. Była wojna. Już nieaktualne.

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Pan poczeka.

*Słysząc szum wody.*

Jaka wojna?

**ADAM MICKIEWICZ**

Światowa.

**MEŹCZYZNA W TOI-TOI**

Jaka?

**ADAM MICKIEWICZ**

Trzecia.



**MĘŻCZYZNA W TOI-TOI**

O co?

**ADAM MICKIEWICZ**

O co. O garnitur prezydenta.

**MĘŻCZYZNA W TOI-TOI**

O co??

**ADAM MICKIEWICZ**

Ktoś narobił na garnitur prezydenta. Była wojna i wszyscy umarli. Został tylko pan i ja.

**MĘŻCZYZNA W TOI-TOI**

.....

.....

Dobra, czekaj pan.

*Mężczyzna wychodzi z Toi-Toi'a.*

**SŁOWI**

Rozpo

*Mężczyzna zapina rozporek.*

**MĘŻCZYZNA Z TOI-TOI**

To co robimy?

**ADAM MICKIEWICZ**

Napisze pan o tym.

**MĘŻCZYZNA Z TOI-TOI**

Ja? Ja nic nie widziałem, w toalecie byłem cały czas!

**ADAM MICKIEWICZ**

Napisze pan tak jak pan potrafi. Musi pan. Nie ma nikogo innego.

**MĘŻCZYZNA Z TOI-TOI**

A pan?

**ADAM MICKIEWICZ**

Ja nie potrafię.

**MĘŻCZYZNA Z TOI-TOI**

Ale zaraz, jak, ja, jak, od czego zacząć? Wojna? Ja nic, ja nie wiem...

**SŁOWI**

Od począ

**ADAM MICKIEWICZ**

Niech pan pisze. Zawsze ktoś o tym pisze. Zawsze ktoś musi o tym napisać.

## **MEŹCZYZNA Z TOI-TOI**

Ale mnie nie było...

## **ADAM MICKIEWICZ**

Dobrze. To dobrze.

*Adam Mickiewicz prawdopodobnie odchodzi.*

## **SŁOWI**

Pisz

7.

## **MEŹCZYZNA Z TOI-TOI**

To było rano. Obudziłem się jak zwykle o szóstej czterdzieści pięć. Kaśki, znaczy żony, już nie było. Ubrałem się i wyszedłem do pracy. Po drodze mi się zachciało i wszedłem do Toi-Toia. I dalej nie wiem.

## **SŁOWI**

Co było da

Mów co da

Wszys

## **MEŹCZYZNA Z TOI-TOI**

Dalej było już tylko czekanie

I myśli

Czekanie i myśli

O PIĘDZI CHWALE I RUBIEŻY  
O OJCACH DZIADACH I SZTANDARACH  
O BOHATERACH I OFIARACH

Takie normalne

Myśli o mnie

Myśli o żonie

O tym w której piekarni mają lepszy chleb

O tym czy wszystko wzięłem

Że kawę muszę wypić i że za dużo piję kawy

Czy wybrałem dobry krawat czy lepszy był ten jasny

O dzieciach które będę miał

Czy

Czy moja żona też umarła?

## **SŁOWI**

Wszys umar

## **MEŹCZYZNA Z TOI-TOI**

O tym że światło w Toi-toiu jest ładne niebieskie

Że coś słyhać na zewnątrz ale nieważne co

Bo nic mi się nie stanie

Nie o tym co niemożliwe

Nie o wojnie  
O wojnie nie myślałem ani jedną chwilę  
Raczej o tym że papier jest różowy i że to śmieszne trochę wstyd i dlaczego papier tak często jest  
w kolorze  
O tym że jutro czwartek prawie weekend  
O tym że może na obiad będzie ryba  
Lubię ryby  
O tym że chyba nic mi się nie śniło  
A jak się śniło to znów nie pamiętam  
O tym że trzeba zapłacić za gaz  
Zwykłe rzeczy takie zwykłe normalne  
O drożdżówkach że kupię sobie po drodze dwie drożdżówki  
Boże...

### **SŁOWI**

Mów  
To pięk  
Mów da

### **MEŹCZYZNA Z TOI-TOI**

O psie  
O psie  
O psie że w sobotę zrobimy długi spacer  
O pasku klinowym bo piszczy  
Że wczoraj kaśka była na mnie zła a ja nie wiem dlaczego  
Nie myślałem czy żyje tylko na co się złości  
I że  
I że  
Na wieczór chyba kupię wino i jakie  
O paznokciu który mi pękł i zadrapałem się nim w nocy w szyję  
Czy moja żona też umarła?

### **SŁOWI**

Tak

### **MEŹCZYZNA Z TOI-TOI**

O rowerzystach rowerzystach że się płaczą wszędzie  
O mailu mail muszę wysłać mail znowu zapomniałem a to ważne  
Kawa napiję się kawy zapalę  
Muszę rzucić to świństwo kaśka rzuciła dwa lata temu  
Miało dzisiaj padać i nie pada może jeszcze będzie  
Mogłem wziąć płaszcz  
Kiedy ta wiosna  
Już by przyszła  
Za rok czterdziestka jezu  
Jak zleciało  
Za mało się ruszam  
Musimy się z kaśką wybrać na splay  
Gdzie kajak  
A w piwnicy  
No tak  
Czy kasia...

## **SŁOWI**

Tak

## **MEŹCZYŻNA Z TOI-TOI**

Tak

Aha

No tak

No tak

Takie normalne myśli zwyczajne normalne

Do prostego człowieka

Przychodzą

Nic o wojnie nic o śmierci

Ani sekundy o wojnie

Nic

Gdzie wojna

Gdzie tu wojna

U nas

Z kim

Dlaczego

Boże

O co

Z kim

O co poszło

## **SŁOWI**

O garni prezy

## **MEŹCZYŻNA Z TOI-TOI**

Aha

O garnitur prezydenta

No tak

To mogło być śmieszne

8.

## **TO MOGŁO BYĆ ŚMIESZNE**

JAK TO TO JAK TO TO JAK TO TO JAK

TAK TO TO TAK TO TO TAK TO TO TAK

ŻE KRĘCI SIĘ KRĘCI SIĘ KOŁO ZA KOŁEM

I BIEGU PRZYSPIESZA I GNA CORAZ PRĘDZEJ

I DUDNI I STUKA ŁOMOCE I PĘDZI

A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD

A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A

DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A DOKĄD A

TO MOGŁO BYĆ ŚMIESZNE ALE NIE BYŁO